

KORESPONDENCJA

Jan Tarski

W sprawach wydawniczych

Berkeley, 23 marca 1996 roku.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nasze kontakty z ostatnich miesięcy nasunęły mi okazję do napisania tego listu, w którym pragnę zwrócić uwagę na szereg nieregularności wydawniczych. Moje uwagi odnoszą się do prac Alfreda Tarskiego i do jednego artykułu o nim.

1. Zacznę od zawiadomienia. List A.T. do M. White'a w tłumaczeniu Barbary Stanosz opublikowano w antologii *Filozofia języka* (Fundacja Aletheia - Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1993). Opublikowanie listu wymagało uzgodnienia ze mną, jako przedstawicielem Autora, co jednak nie nastąpiło (ani przed, ani po wydaniu książki). Ten tekst, jako opublikowany bez zezwolenia, nie powinien być cytowany ani polecany jako lektura.

Należy cytować tłumaczenie J. Zygmunta z *Pism logiczno-filozoficznych* (A. T., *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1: Prawda (PWN, 1995).)

Pozostałe moje uwagi mają inny charakter.

2a. Opublikowałem niedawno w *Wiadomościach Matematycznych* (t. XXX, str. 265, 1994) „Uwagi o artykule Woleńskiego „Alfred Tarski jako filozof””. Redakcja *Wiadomości* wprowadziła szereg nie uzgodnionych ze mną zmian. Np. zwrot: „wysocę zadowolające” zastąpiono przez „bardzo ważne”. Takie postępowanie oburzyłoby każdego autora, zwłaszcza, jeżeli tekst ma charakter filozoficzny (czy literacki), gdzie subtelność słów wiele znaczy.

2b. Korektę wymienionego artykułu wysłano do akceptacji, ale, podobnie jak wcześniejszą korespondencję, drogą morską. Wędrowała około dwóch miesięcy! Moja odpowiedź dotarła do redakcji prawdopodobnie już po opublikowaniu artykułu.

2c. Kilka miesięcy temu ukazało się *Wprowadzenie do logiki* (Wydawnictwo Philomat, Warszawa, 1995). Uzgodniono, że w książce znajdzie się posłowie wydawcy. Wbrew (ustnej) umowie, został opublikowany długi tekst - już nie posłowie, lecz artykuł. Tekst W. Marciszewskiego jest dłuższy od każdej z przedmów autora, od przedmowy redaktora naukowego i od szkicu biograficznego o A.T. (Nawiasem mówiąc, sądzę, że znaczna jego część ma bardzo małą wartość dla potencjalnych czytelników.)

2d. Wydawca wyżej wymienionego *Wprowadzenia* zmienił, bez uzgodnienia, jeden przypis redaktorski (mój). Jak się dowiedziałem, kierował się on przekonaniem, że przypis jest błędny, co nie było prawdą.

Opowiadam o tych przypadkach, niezbyt może poważnych w ostatecznym rozrachunku, ponieważ ich źródło nie jest wcale banalne. Sądzę, że zrodził je brak poszanowania dla cudzej własności oraz lekceważenie umów. Tekst to przecież wartość i to szczególnie cenna! O wadze umowy, też nikogo nie trzeba chyba przekonywać. Dotykamy tu szacunku dla człowieka, sedna etyki.

Jan Tarski